

ZYCIE NOWOGRÓDZKIE

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Wychodzi codziennie.

Adres: Redakcji i Administracji
NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja Nr. 1.
Telefony Nr. 75, 100
CZYNNĄ CODZIENNIE z wyjątkiem świąt
od godz. 11 rano do godz. 2 w nocy.

CENA PRENUMERATY miesięcznie . 2,40

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 40 gr., w tekście (przed kłódką) 50 gr., za tekstem 20 gr. za milimetr jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., za wyraz i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz.
Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

Klub „Jedynki” to zwarta i spoista organizacja

Korzystając z obecności posłów i senatorów z tut. okręgu w Nowogródce Redakcja „Zycia Nowogródzkiego” uzyskała rozmowę z postem Konstantym Rdułtowskim, który łaskawie udzielił nam kilku informacji.

Klub „Jedynki” stanowiący jak wiadomo organizację posłów reprezentujących, dosłownie mówiąc, interesy wszystkich warstw społecznych, sprawił naogół pewną niespodziankę. Przypuszczano bowiem, że spoistość klubu nie wytrzyma pierwszej próby i wszyscy posłowie zjednoczeni pod hasłem współpracy z Rządem będą grawitować do poszczególnych partij z któremi sympatyzowali.

Okazało się jednak, że zapatrywanie było błędne. Członkowie klubu nie tylko nie „rozlecieli” się po uzyskaniu mandatów poselskich ale przeciwnie wykazali, że idea pod której hasłem występowali, jest im drogą i łączy ich mimo pozornej rozbieżności interesów reprezentowanych warstw społecznych.

Idea ta jest zasadą zapewnienia państwu podstawy mocarstwowego rozwoju.

Widzieliśmy i widzimy to dobrze—mówił poseł Rdułtowski—że Rząd Marszałka Piłsudskiego zasadę tę, bez głoszenia szumnych wieców i frazesów, stosuje konsekwentnie na każdym kroku. Jako podstawę tej pracy przyjął Rząd stworzenie materialnych podstaw bytu państwa i oparcia go na silnych podstawach rozwoju gospodarczego wszystkich warstw społecznych.

Na tej płaszczyźnie można było pogodzić wszystkie t. zw. rozbieżności. Jaka wartość przedstawiają najbardziej liberalne i bardzo demokratyczne ustawy chociażby z dziedzin szkolnictwa, czy opieki społecznej—jeśli państwo a z nim i społeczeństwo nie posiada środków materialnych na wprowadzenie ich w życie. Należało więc dać państwu najpierw środki materialne, a następnie żądać od niego aby obowiązki swoje spełniało w duchu nowoczesnych zadań państwa, aby fizyjo na oświata, opiekę społeczną—inwestycje i t. d.

Tą drogą poszedł Rząd Marszałka Piłsudskiego, tworzył materialne podstawy bytu państwa, aby uczynić go zdolnym do spełniania rozlicznych zadań jakie na niem spoczywają.

Mylny jest zatem pogląd, że posłowie wchodzący do klubu jedynki reprezentujący interesy rozlicznych warstw społecznych reprezentują sprzeczne interesy.

Bez względu na to, czy to jest interes robotnika, czy rolnika—wszystkie one schodzą się w punkcie zapewnienia państwu podstaw rozwoju gospodarczego i mocarstwowego. Bez tego warunku interesy wszystkich warstw społecznych i ugrupowań muszą uleże zagładzie.

Do czasu przewrotu majowego partje reprezentujące poszczególne ugrupowania społeczne nie patrzyły na interes państwa, widziały tylko najbliższy interes swych partij i stąd wynikały te wszystkie tragiczne nieporozumienia, te wszystkie smutne doświadczenia, których skutki dziś jeszcze odczuwamy aż nadto dobrze.

Gdyby taki pogląd na rzeczy zapamiętał pięć lat temu, nie przeżywalibyśmy tych wszystkich krzywów gospodarczych, które doprowadziły kraj do zupełnego zubożenia.

A Polska posiada olbrzymie możliwości rozwoju gospodarczego. Ziemię wschodnie to ciągle jeszcze nie wyszyskany teren ekspansji gospodarczej z jednej strony dla konsumpcji wytworów przemysłowych Polski centralnej i zachodniej, z drugiej zaś, teren produkcji zbóż i płodów rolnych tak potrzebnych w ośrodkach przemysłowych.

Jakkolwiek rozwiązanie zagadnień gospodarczych państwa—kończył pos. Rdułtowski swe uwagi—nie jest jedynym zagadnieniem, to jednak jest ono podstawą dla rozwiązania wszystkich zagadnień zarówno społecznych jak i politycznych.

Bez trwałego ustalenia podstaw Gospodarczego rozwoju państwa nie może być należytego rozwiązania pilnych bardzo zagadnień natury społecznej i kulturalnej.

Dla tego też wszyscy posłowie Klubu „Jedynki” łączą się w zgodnej współpracy celem należytego rozwiązania tych właśnie zagadnień.

Zebrań posłów i senatorów ziemi nowogródzkiej

W dniu 18 bm. odbyło się w Nowogródce pierwsze zebranie Wojewódzkiego Koła posłów i senatorów należących do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. W zebraniu pod przewodnictwem senatora Kamienieckiego wzięło udział 7 posłów i senatorów. Na zastępcę przewodniczącego powołany został pos. Taurugiński, na sekretarza pos. Łojko. Biorąc pod uwagę, że wiele spraw jest łącznych dla województw nowogródzkiego i wileńskiego, postanowiono odbywać wspólne zebrania kol poselsko-senatorskich obu województw pod stałym przewodnictwem posia Jana Piłsudskiego.

Prace koła rozdzielone zostały na następujące referaty: Rolnictwo, sprawy miejskie, oświata, komunikacje i sprawy narodowościowe.

P. Woj. Beckowicz przedstawił zebraniem posłom i senatorom swą sprawę samorządowych w województwie, wykazując szybki rozwój życia gospodarczego i kulturalnego zarówno miast jak i wsi.

Przewodniczący zamykając zebranie wyraził imieniem Koła gotowość poparcia na terenie Sejmu i Senatu wszystkich pańujących potrzeb ludności województwa nowogródzkiego.

Zjazd przewodniczących Komisji Konferencji polsko-litewskiej

WARSZAWA, (tel. wt.) 18-IV. Jutro wyjeżdża do Berlina dla ustalenia dalszych rokowań Naczelnik Wydziału Wschodniego p. Hołówek przewodniczący Komisji dla spraw bezpieczeństwa, sekretarz Komisji p. Perkowski i p. Tarnowski, przewodniczący

Komisji dla spraw ruchu lokalnego.

Do Berlina przybywa również w tym czasie z Rzymu p. Szumlakowski, który towarzyszył ministrowi Zaleskiemu w podróży do Włoch.

†

Za duszę Ś. P.

JÓZEFA WALICKIEGO

Jako w bolesną rocznicę śmierci dn. 19 kwietnia r. b. we czwartek o godzinie 8-ej rano w Kościele Św. Michała odbędzie się Nabożeństwo Żalobne, na które zapraszają Przejacół, Kolegów i Znajomych.

ŻONA I CÓRKA

ZWIĄZEK KÓLEK ROLNICZYCH ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

Podaje do ogólnej wiadomości zainteresowanym, że z dniem 18-tego bież. m. rozpoczął się rozdział i wydawanie drzewek owocowych, które zostały zamówione przez Związek. Reflektanci proszeni są o możliwie wcześniejsze zgłoszenie się po odbiór drzewek.

4X

Dzień polityczny

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy)

Prace Senatu

Dziś odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów i ugrupowań Senatu pod przewodnictwem Marszałka prof. Szymańskiego.

Na posiedzeniu tym omawiano sprawę przewodnictwa w poszczególnych Komisjach i skład tych Komisji.

Sprawy nie załatwiono ostatecznie i posiedzenie odroczono do 25 b. m. t. zn. do środy.

Rozpoczęcie prac w Sejmowej Komisji Budżetowej

Jutro Sejmowa Komisja Budżetowa przystępuje do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1928-29.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy budżetów Sej-

mu i Senatu oraz Ministerstwa Robót Publicznych.

Marszałek Piłsudski konferuje z Daszyńskim

Dziś Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski odbył w Belwederze konferencję z Marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Konferencja ta—w której uczestniczył wicepremier Bartel—trwała do godz. 2-jej po południu.

Konferencja odbywała się na temat prac Sejmu i zapowiedzianego na jutro rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych w Komisji Sejmowej, wobec jednak niedyspozycji Marszałka Piłsudskiego z powodu przeziębiecia, debaty w Komisji nad budżetem Min. S. Wojskowych zostały odłożone do końca miesiąca.

Min. Zaleski w Watykanie

RZYM (PAT.) 18-IV. Dziś Pa-
pież przyjął na audjencji prywatnej Ministra Zaleskiego.

Rozmowa—bardzo serdeczna—trwała 40 minut.

Następnie min. Zaleski przedstawił swą małżonkę oraz szefa

Sekretariatu Politycznego M. S. Z. Szumlakowskiego.

Ojciec sw. podarował p. Zaleskiej różaniec.

Po audjencji min. Zaleski w towarzystwie ambasadora Polski na Watykanie Skrzyńskiego złożył wizytę kardynałowi Gaspari.

Minister Kwiatkowski zwiedza tereny Wystawy Powszechnej

POZNAŃ, (PAT.) 18-IV. W dniu 29 b. m. spodziewane jest przybycie ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego.

Przybycie Ministra uważane jest za przygotowania do powszechnej Wystawy Krajowej.

Aresztowania robotników żydowskich na Litwie

KOWNO (PAT.) 18-IV. Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że policja litewska dokonała w ostatnich dniach masowych aresztowań wśród robotników żydowskich. Aresztowano mianowicie 15 robotników żydowskich pod zarzutem nale-

żenia do organizacji komunistycznych.

Żydowska Agencja Telegraficzna zapewnia, iż wśród aresztowanych są i tacy, którzy nigdy do żadnej organizacji komunistycznych nie należeli.

ŻYCIE LIDZKIE

ADRES:
Suwalska № 40
Tel. 93

Do czytelników „Kurjera Lidzkiego”

Chąc dać Czytelnikom swoim możliwie dokładny obraz życia gospodarczego kulturalnego i społecznego nie tylko Lidy, ale całego okręgu województwa nowogródzkiego wraz z najwęższymi informacjami z całego kraju i zagranicy, zawiesiliśmy wydawnictwo „Kurjera Lidzkiego” w dotychczasowej formie, uzyskując jednocześnie — od redakcji „Życia Nowogródzkiego” — możliwość oświetlenia spraw dotyczących Lidy i najbliższej okolicy na łamach „Życia Nowogródzkiego”, gdzie dział ten prowadzony będzie pod nazwą „Życie Lidzkie”. Ufając, że codzienne informacje podawane na łamach „Życia Nowogródzkiego”, przyjęte będą przez dotychczasowych czytelników „Kurjera Lidzkiego” przychylnie, prosimy o żywe poparcie naszych usiłowań.

Redakcja
„Kurjera Lidzkiego”

KRONIKA

Budowa gimnazjum państwowego

W związku z przyznaniem, przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 800 tysięcy złotych na budowę państwowego gimnazjum w Lidzie, dowiadujemy się, że 400 tysięcy zostanie w tych dniach oddane do dyspozycji Komitetu Budowlanego, który tworzy się z ruchliwym p. dyrektorem Paławskim na czele. Budowa gmachu gimnazjum podług wszelkich wymagań nowoczesnej kultury, rozpocznie się w najbliższym czasie na placu ks. Falkowskiego, niedaleko ulicy Szkolnej. Należy zaznaczyć, iż Lida jest jedynym miastem w Polsce, któremu w tym roku przyznano tak duży fundusz na budowę gimnazjum państwowego. Z. H.

„Święcone” Młodych Ziemianek

Dnia 15 kwietnia w lokalu Koła Polek odbyło się „Święco-

ne” z tańcami, urządzone przez Lidzkie Młode Ziemianki. Jak należało się spodziewać na zabawie tanecznej zebrała się elita miejscowego społeczeństwa, wśród której rej wodziły bardzo czynne organizatorki z pp. Ireną Laskowiczówną z Łuszczolny, Marią Protaszewiczową ze Skrzybowic i Wandą Sieklucką ze Strzelicy na czele. Uroczym dancesm dziełem sekundowali lotnicy 11 pułku, dziarscy ulani i cywile. Wyróżniały się swą uroczą, wdziękiem i strojami p. p.: Świętorzecka z Jachimowszczyzny (suknia z Crepe de Georgette), Wanda Sieklucka (w b. oryginalnej sukni z Crepe caprise) i p. Andja Szyperkowa (w swej koloru stalowego sukni w stylu „egypcien”). Bardzo miły nastrój cechował wytworną zabawę, która przeciągnęła się do 8 rana. Czysty dochód w kwocie około 500 zł. przekazany został na cele kulturalne Koła Młodych Ziemianek powiatu lidzkiego. Z. H.

Pożary i giszcza

— Dnia 14 kwietnia w okolicy Kulinie, gminy siedliskiej wybuchł

z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny ogień w zabudowaniach Marii Butymowiczowej. Spalił się dom mieszkalny i stajnia ze znajdującym się w niej koniem. Straty wynoszą około 5 tysięcy złotych.

— Dnia 16 kwietnia również w Kulinach z nieustalanej dotychczas przyczyny spaliły się dwie obory z krową i drwalnia na szkodę Łopatto Michała i Bałdowskiego Piotra. Łopatto Michał, ratując swe mienie, został połobzony.

— Dnia 14 kwietnia wskutek nieostrożnego obelodzenia się z ogniem wybuchł pożar we wsi Klukowicze, gminy bielickiej. Spalił dom mieszkalny ze sprzętami na szkodę Adolfa Dudzica. Z. H.

Złodzieje hulają

Mieszkaniec wsi Koniuszany, gminy żółudzkiej, Jodo Afanazy pozostawił przez zapomnienie portfel skórzany z kwotą 620 złotych w biurze browaru „Szopena” w Lidzie. Po kilku chwilach Jodo przypomniał sobie o pozostawionych pieniądzach i wrócił do firmy, lecz portfela już nie znalazł. Jak ustalono natychmiastowe dochodzenie komisariatu policji w Lidzie, portfel z pieniędzmi skradł mieszkaniec Koniuszan Trościło Józef, którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Tej samej nocy we wsi Dzieśmierdzie, gminy lipińskiej, skradziono ze stajni na szkodę Jana Dačila klacz wartości 900 złotych.

Dnia 16 kwietnia w urzędzie pocztowym w Lidzie skradziono woźnemu Oddziału Banku Wileńskiego w Lidzie — Dudzińskiemu Julianowi 265 zł. Z. H.

Młodociany samobójca

Dnia 16 kwietnia postrzelł się z rewolweru w klatkę piersiową w mieszkaniu swych rodziców przy ulicy Zakasanka, Rybicki Szloma, lat 15-tu. Młodocianego desperata odwieziono do szpitala żydowskiego w Lidzie, a następnie ze względu na ciężki stan, do szpitala w Wilnie. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie ustalona. Z. H.

Robotnicy w Lidzie potępiają działalność Kasy Chorych

Dnia 15 b. m. w sali kino „Edison” w Lidzie odbył się wiec zwołany przez „Robotniczy Związek Zawodowy”, na którym krytykowano ostro dotychczasową działalność Kasy Chorych.

W tonie ostrym i oskarżającym przemawiali pp. Sabatowski, Czajkowski i inni, narzekając na niefachowe kierownictwo, odmowę lekarzy, gdy się ich wzywa do chorych poza godzinami urzędowymi i t. p.

W wyniku obrad, które cechował wrogi nastrój względem Kasy Chorych, wybrano komisję, złożoną z 3 osób, którą upoważniono do zreferowania odpowiedniej rezolucji, domagającej się zmiany sił kierowniczych i rozpisania nowych wyborów do zarządu tejże Kasy, jak też zmiany personelu lekarskiego. W zebraaniu wzięło udział około 400 osób.

Olbryzi pożar w Łyntupach Pastwą płomieni padło 103 zabudowań Jeden człowiek spalił się żywcem

Przed kilku dniami donosiliśmy o olbryzim pożarze, jaki zdarzył się w Łyntupach, pow. lidzkiego. Według bliżej zebranych szczegółów pożar przybrał olbryznie rozmiary. Pastwą płomieni

padło 103 zabudowań (domów mieszkalnych, stodoł, śpiżni, stajen i obór). W czasie pożaru jeden z mieszkańców Horosz Bolesław spalił się żywcem.

Usiłowanie zgwałcenia bezbronnej dziewczyny w Lidzie

Sprofanowanie cmentarza katolickiego

Dnia 16 b. m. odbywała się w Lidzie w lokalu „Ogniska” Kolejowego zabawa taneczna, na której wśród innych była p. Berta P. W czasie zabawy obawiali ją dwaj młodzieńcy: Hirsch Jeziński i Jałunia Józef.

Około godziny czwartej p. Berta wyszła z zabawy, kierując się do domu. Jeziński i Jałunia podążyli za nią. W pewnej chwili, gdy spostrzegli, że prócz niej niema na ulicy nikogo, przystąpili do niej i ująwszy ją pod ręce siłą poprowadzili na

cmentarz katolicki. Tu mimo oporu z jej strony, rzucili się na nią, usiłując dopuścić się na niej gwałtu. Na krzyk p. Berty nadbiegła policja, która aresztowała ją dwaj młodzieńcy.

Powyzszy fakt jest rzadko notowanym w kronikach policyjnych, a sprawców czeka surowa kara, bowiem poza usiłowaniem popełnienia gwałtu na bezbronnej kobiecie zachodził fakt sprofanowania cmentarza, za co kodeks karny przewiduje b. surowy wymiar kary.

Zaopatrzyli się w materiały i odeszli spokojnie

Dnia 15 b. m. we wsi Wasiliszki, nocną porą, nieznanymi dotychczas sprawcy wywijaszszy w oknie sklepu biawalnego Samuela Kulwarara, wtargnęli niepostrzeżeni do wnętrza i rozpoczęli natychmiast gospodarować, pakując do worków najdroższe materiały. Mając już worki pełne, opuścili sklep tą

samą drogą. Właściciel oblicza straty na trzy tysiące złotych.

Zdziwił się jednak naley, jak mogli się nawet w nocy dostać od frontu sklepu złodzieje, zabrać towar i tą samą drogą odejść przez nikogo niezauważeni. Może poza sprytem i bezczelnością posiadali jakieś środki nasenne?!

J. LIESEL

GODZINY ŁEZ

POWIEŚĆ

Ciąg dalszy

Świętorzecki wychodził w las o ile nie znoził teraz zawodzeń i kłaskan słowiczyc, o tyle radość mu sprawiał śpiew leśnych ptaków, zniat je wszystkie, rozróżniał głosy doskonale. Zasluchiwał się w dźwięki tej kapeli leśnej, tak bardzo swojskiej.

Kładł się twarzą w niebo. Sosny cicho szumiały, a przelatujące dziecięta, pliszki, sikory gile i kraski zajmowały oczy. Pachniał las świętą żywicą; u podstaw drzew przezrocysta wibrująca fala powietrza sprawiała wrażenie, że świat lekko się kołysze.

Leżąc tak, zatapiał się w ciszy, chciał rozwiązać niepokojącą tajemnicę bytu. Pragnął wyczarować z tajni duszy wiare w istnienie niewidzialnych zwiewnych duchów pozatem bogatym pulsującym życiem przyrody. Naprawdę. Pozytwym głęboko zakorzenionym, użnania potęgi materijalnym przytłaczają wszystko. Uwielbiał życie, nienawidził do śmierci nie pozwalał wleźć w świat astralny jasnyc duchów, a pewność, że tylko bujniej wyrosły liście w warkoczach brzoź-płaczących z przepięknego niegdyś ciała Marysi sprawiała przejmujący ból.

Ktoregś dnia podczas swoich wędrówek zaszedł, aż na skraj lasu, gdzie była pasieka. Chociaż ludzi teraz stale unikał, postanowił jednak odwiedzić staro bartnika.

Stary Mateusz był to dziwny człowiek: Kochał

18)

ludzi, dzieci, zwierzęta, rozmawiał z ptakami i roślinami. Pszczoły swoje cenil ponad wszystko.

W sześćdziesiątym trzecim roku razem ze starym Świętorzeckim brał udział w powstaniu, to też łączyły starców dawne wspomnienia przeżytych walk i wygnania. Po ożenieniu się Świętorzecki otrzymał w wianie za żoną Różany, tu sprowadził z puszczy Kurpiowskich Mateusza. Stafiec siedział przy suszeniu ziół, podniósł mleczno-białą głowę, przymruzył oczy od blasku słońca. Poznał ulubienca, który w jego oczach się wychował. Julian pochylał się do ramienia starca.

— Dawno, panie Julku czekalem na ciebie dla moich starych nóg zaledaka droga do dworu. — Wiem stary, ale źle mi jest. Unikam ludzi, dlatego nie przychodzilem.

Popatrzył Mateusz na Świętorzeckiego, z żaloscią głową pokiwiał.

— Tak paniczku, ból jak robak serce ci toczy. Młoda pani nie wróciła, jagoda śliczna, konwalja biała, ale przywoziłeś dziecko — dziecku trza wesela, odpedź smutek od siebie.

Oprowadzał go po swojem, małem królestwie. Gędba pszczoł złotoskrzydłych szumiela pasieką; opowiadał stary po raz nie wiem już który, o pracy i mądrości ludu pszczelego, ugotcił poziomikami i mlekiem. Julian odchodził od staroego dziwnie pokręplony na duchu. W domu zastał gości: przyjechała Ryta z doktorem Różyckim i bratem Świętorzeckiej — Stefanem Ordega.

Stefan i z ryśow i z kipiłej radości życia podobny był do Marysi, kończył w Paryżu L'ecole Superieure, gdy mu zawierucha wojenna przerwała studja; walczył z Niemcami we Francji, teraz powrócił do kraju z wojskami generala Hallera. Pierwszy raz usłyszał stary Świętorzecki opowieść o zgonie

Marysi, którą zmuszony był Julian opowiedzieć bratu żony.

Pionowa linja na czole, przymrużone lekko oczy, głos głęboki, który z wysiłkiem wydobywał się ze ściśniętej krtni, świadczyły o mece duszy Juliana. Gdy skończył zapanowało ciężkie milczenie. Myśli wszystkich zstrelzily się nad przedczesnie zgasa.

Świętorzecki jednak w imię gościnnosci pokazywał gościom swoim twarz; jeżeli nie wesola to pogodną zawsze.

Tenis w Różanach był ulubioną grą; codziennie popołudniu towarzystwo grywało kilka partyj, Świętorzecki, jako doskonale sportsman wszystkich pobijał.

Po upalnym dniu słuł się czworo ku placowi tenisowemu. Julian z doktorem Bolesławem sli naprzód, Ryta z Ordega postępowala za nimi. Rozpoczęli grę.

Stefan podsycał ambicje młodej panny, by choć jedną partje mogli wygrać od niedosięgłego przeciwnika. Śmiała się z jego zacielzewienia, starając się jednak grak jaknajsprawniej.

Odbijając piłkę spojrzala na Świętorzeckiego. Stał wpol odwrócony. Kwawo zachodzące zorze oświetlały jego szlachetną głowę. Był w tym momencie tak piękny, że Ryta zapatrzyła się na niego z zachwytem. Dwie piłki nie odbite potoczyły się w zarośla, mały Jędrk podający je pobięgl na poszukiwanie.

— Panno Ryto! — z komiczną rozpaczą zawołał Ordega.

— Co pani zrobiła?

Spojrzal w kierunku jej oczu.

(d. c. n.)